



tekst

**KS. IRENEUSZ
OKARMUS**

redaktor wydania

Słyszac o szkołach niekoedukacyjnych, większość ludzi uważa, że są to placówki, które nie są nowoczesne i nie idą z duchem czasu. Mało tego, niektórzy są przekonani, że takie szkoły są prowadzone jeszcze jedynie przez zakony i nastawione na kształcenie przyszłych i zakonników. O tym, jak bardzo szkodliwe jest funkcjonowanie w społeczeństwie pewnych stereotypów na temat tzw. edukacji jednorodnej i jak bardzo mijają się one z prawdą, możemy się przekonać, czytając tekst na s. IV-V pod znamienym tytułem „Feministki się myliły”.

Były afrykańskie tańce przy dźwiękach tam-tamów, ręcznie robione maski, rzeźby i obrazy, a na panie czekał prawdziwy hit, czyli rewia mody...

W pigmejskiej wiosce w sercu wielkiego miasta, którą 27 czerwca oo. kapucyni zbudowali z liści palm i bananowców, nie mogło zabraknąć oryginalnych sukienek i biżuterii, w które stroją się afrykańskie kobiety. Każdy chętny mógł też spróbować tradycyjnego pokarmu Pigmejów, czyli pożywne manioku z aromatycznym miodem. Najważniejszymi punktami imprezy, nad którą patronat medialny objął m.in. „Gość Niedzielny”, były licytacja i kwesta (prowadzona także w 13 kościołach diecezji, gdzie kapucyni ogłosili okolicznościowe kazania), z których dochód wesprze budowę dwóch szkół w Czadzie.



MONIKA ŁAJKA

– Miód i maniok? Pycha! – zachwalali mali uczestnicy afrykańskiego pikniku

– Dzieci uczą się tam w małych słomianych chatkach, a piszą na drewnianych tabliczkach. Budujemy szkoły, bo edukacja jest inwestycją na przyszłość, bez której nie ma prawdziwej ewangelizacji – przekonuje br. Benedykt Pączka, dyrektor Sekretariatu Misyjnego Braci Mniejszych

Kapucynów, pomysłodawca S.O.S. dla Afryki.

Zebranych na krakowskim Rynku Głównym do tańca porwali też Trzecia Godzina Dnia oraz Darek Malejonek i jego Maleo Reggae Rockers, a po zmroku przyszedł czas na fire show. **mł**

Śmigali po niebie



KAROL ZIELIŃSKI

SHOW W CZYŻYNACH. Marek Szufa, mistrz akrobacji lotniczych, latający na co dzień liniowcami nad Atlantykiem, tym razem szalał na amerykańskim dwupłatowcu

Tegoroczny VII Małopolski Piknik Lotniczy był bardzo udany. Po niebie nad krakowskimi Czyżynami śmigali m.in. arcy mistrzowie akrobacji lotniczej: Litwin – Jurgis Kairys, Niemiec – Uwe Zimmermann oraz Polak – Jerzy Makula. Sensację budziły również przeloty samolotów historycznych, m.in. North American T-6 Texanna z II wojny światowej i Rockwell OV-10B Bronco, który brał udział w wojnie w Wietnamie. Zainteresowanie kilkudziesięciu tysięcy widzów podniebne show budziły także tarmowanie z Lotniczej Ekspedycji Historycznej, którzy – odziani w XVIII-wieczne stroje – prezentowali replikę balonu, którym bracia Montgolfier 227 lat temu wzniesli się w niebo. ■

Górale powodzianom

PODHALE. Kiedy nauczyciele z Podhala ogłosili uczniom początek zbiórki środków czystości, nie musieli długo czekać na odzew. W sumie uzbierano tonę darów. Środki czystości i inne rzeczy, które gromadzono w gminie Czarny Dunajec, zostały przetransportowane do gminy Szczurowa. Jak zapewniają dyrektorzy i uczniowie, podobna akcja odbędzie się już w nowym roku szkolnym. – Często pomagamy pod wpływem impulsu, zaraz po tragedii, kiedy jest głośno w mediach o danej sprawie. Jednak później zapominają się o tych poszkodowanych, którzy wciąż potrzebują pomocy – ocenia jeden z organizatorów akcji. **ig**



Uczniowie szybko odpowiedzieli na apel swoich nauczycieli. Na zdjęciu: młodzi górale z Cichego i Czerwiennego pokazują część darów dla powodzian z gminy Szczurowa

Uśmiech dla Marysi



Podczas licytacji obrazów udało się uzbierać aż 5 tys. 300 zł na rzecz chorej Marysi

LISZKI. Majowa powódź pokrzyżowała plany Fundacji im. ks. K. Siemaszki, czyli organizatora corocznego integracyjno-charytatywnego Festynu Uśmiechu, który miał się wtedy odbyć w podkrakowskich Piekarach. Ze względu na ogromne zniszczenia, jakie wielka woda wyrządziła w całej gminie, festyn zmienił nieco swoją formułę i został włączony w obchody Dni Ziemi Lisieckiej, a kwiecie na rzecz niepełnosprawnej Marysi (pochodzą

cej z gminy Liszki) towarzyszyła zbiórka pieniędzy dla powodzian. Choć pogoda i tym razem okazała się kapryśna, ulewny deszcz nie zraził sarmatów z obozu rycerzy, którzy zaprezentowali uzbrojenie i trudną sztukę walki. Odbyły się też warsztaty rzemiosła, czyli lepienie zabawek, naczyń i biżuterii z gliny, licytacja obrazów i zdjęć, wykonanych przez dzieci i młodzież z Centrum Edukacyjnego „Dobra Nowina” w Piekarach, loteria fantowa, a najmłodszy uczestnicy imprezy świetnie się bawili w namiocie Kultury Dalekiego Wschodu, w którym Japonki – ubrane w tradycyjne kimono i sari – malowały dzieciom ręce henną i pokazywały, jak zaparzyć prawdziwą herbatę. Dużą popularnością cieszyły się też taneczne pokazy dzieci i młodzieży, a na zakończenie festynu z kameralnym koncertem wystąpił Michał Łanuszko, krakowski bard młodego pokolenia, aktor i prezenter RMF Classic. **mł**

Muzyka i sacrum

ZAKOPANE. Międzynarodowy Festiwal Organowy świętuje w tym roku jubileusz 10-lecia. Koncerty odbędą się nie tylko w zakopiańskich kościołach (w Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach, w kościele Świętej Rodziny na Krupówkach i w kościele Św. Krzyża przy ul. Zamojskiego), ale także w Księżówce, miejscu, które Jan Paweł II odwiedził podczas pielgrzymek do Polski. Muzyka organowa ma szczególne znaczenie w liturgii Kościoła rzymskokatolickiego, bowiem kształtuje jej przestrzeń i buduje nic porozumienia między organistą a słuchaczami. Najbliższy koncert odbędzie się w sobotę 10 lipca o godz. 20 w kościele Świętej Rodziny na Krupówkach. Wystąpią Ireneusz Wyrwa (organy – Warszawa) i Arkadiusz Krupa (obój – Katowice). **mł**

Kładka Bernatka

KRAKÓW. Wążąca ponad 700 t kładka dla ruchu pieszego i rowerowego połączyła dwa brzegi Wisły. Konstrukcja ma ciekawy kształt, inspirowany strukturą liścia. Do łukowatego ramienia przymocowany jest system stałych lin, na których zawieszono są dwa pomosty. Otwarcie nowej przeprawy dla ruchu pieszego i rowerowego zapowiedziano na wrzesień. Na razie trwają prace polegające na umocowaniu konstrukcji na przyczółkach. Kładka łączy Kazimierz i Podgórze na wysokości dawnego mostu Franciszka Józefa (w ciągu ulic Mostowej i Brodzińskiego), zwane go także Podgórskim. Krakowscy radni już zdecydowali, że pierwsza w Krakowie pieszo-rowerowa przeprawa przez Wisłę będzie nosić imię Laetusa Bernatka, zakonnika, który na przełomie XIX i XX w. doprowadził do wybudowania znajdującego się nieopodal gmachu Szpitala Bonifratrów. Realizacja całej inwestycji ma kosztować 38 mln zł. **io**



Mocowanie kładki na przyczółkach i budowa balustrad będzie trwać do września

Po raz trzydziesty!

W drogę...



Uczestnictwo w krakowskiej pielgrzymce na Jasną Górę jest wyjątkowym przeżyciem duchowym. Warto wziąć w niej udział

Co roku na początku sierpnia ponad 8 tys. ludzi uczestniczy w specjalnych rekolekcjach – w krakowskiej pieszej pielgrzymce na Jasną Górę. Wielu z nich nie wyobraża sobie wakacji lub urlopu bez tej wędrówki.

– Od 1998 r. liczba pielgrzymów waha się od 7,5 do 8,5 tys. osób. Nawet w roku, gdy przeżyliśmy śmierć Jana Pawła II, nie zanotowaliśmy zwiększonej liczby pielgrzymów. W ubiegłym roku w krakowskiej pieszej pielgrzymce na Jasną Górę uczestniczyło 8560 osób, w tym 1170 z zagranicy – mówi ks. Jan Przybocki, główny koordynator pielgrzymki.

E-pielgrzymka

W tym roku pątnikom towarzyszyć będzie szczególna pamiątka związana z Janem Pawłem II – krzyż, który trzymał on w rękach, gdy na kilka dni przed śmiercią uczestniczył duchowo w Drodze Krzyżowej odprowadzanej w Koleseum, śledząc jej przebieg za pośrednictwem telewizji.

Krakowska pielgrzymka odbędzie się już po raz 30. i upływać będzie pod hasłem: „Bądźmy świadkami Miłości”. Organizatorzy przewidują, że na pątniczy szlak wyruszy ponad 85 tys. osób.

Specjalna propozycja (podobna, jak i rok temu) skierowana jest do tych, którzy – z różnych powodów – nie będą uczestniczyć w pielgrzymce. Będą oni mogli dołączyć do niej w sposób duchowy, przesyłając pod adres pielgrzymkakraowska@diecezja.pl swoją intencję modlitewną. Danego dnia zostanie ona odczytana przed Mszą św. i powierzona modlitwie wszystkich pielgrzymów. – W ubiegłym roku codziennie odbieraliśmy w ten sposób ponad 80 intencji – opowiada ks. Przybocki.

Nowe grupy

W tym roku po raz pierwszy pójdzie na Jasną Górę 80-osobowa grupa pielgrzymów z Francji. Będzie również nowa grupa związana z portalem społecznościowym Franciszkańska3, która wyruszy pod duchową opieką ks. Mirosława Kulesy, redaktora naczelnego portalu.

– Oprócz modlitwy i duchowej strawy, planujemy wiele interesujących spotkań z ciekawymi ludźmi oraz kilka atrakcji. Wszelkie informacje i zapisy do grupy

Franciszkańska3.pl będą się odbywać w siedzibie portalu przy ul. Wiślniej 12, od poniedziałku do piątku w godz. od 8 do 16 – mówi ks. Mirosław.

W minionym roku pierwszy raz w ramach Pieszej Krakowskiej Pielgrzymki na Jasną Górę szła grupa pokutna, licząca 55 osób, której członkowie modlili się o trzeźwość. 17 osób w tej grupie stanowili trzeźwiejący alkoholicy, czyli ci, którzy mają już za sobą jakiś okres całkowitej abstinencji. W grupie szły też osoby z ich najbliższych rodzin i członkowie ruchów trzeźwościowych.

– W tym roku pragniemy kontynuować tę modlitwę. Nasza grupa pokutna, nawiązując do hasła „Bądźmy świadkami Miłości”, pielgrzymuje, kierując się zawołaniem: „Abstynencja darem miłości” – wyjaśnia ks. Mirosław Żak, przewodnik grupy, i zaprasza do udziału w pielgrzymce wszystkich zatroskanych o dobro naszego kraju. Zapisać można się w parafii św. Józefa w Krakowie-Podgórzu lub bezpośrednio u ks. Mirosława (501 418 612, mzak@diecezja.krakow.pl). **ks. io**

REKLAMA

FUNDUSZ SENIOR

● POTRZEBUJESZ DODATKOWEJ GOTÓWKI?
● CHCESZ ZWIĘKSZYĆ?

KONKURS WAKACYJNY

Dzień Pański? Jesteśmy razem!

kupon nr: **1**

www.goscniedzielny.pl/konkurs

32 47 3

REKLAMA

KONKURS WAKACYJNY

Dzień Pański? Jesteśmy razem!

kupon nr: **1**

www.goscniedzielny.pl/konkurs

Znaki wiary w pejzażu

KRAKÓW. 8 lipca o godz. 20 w Sali Eligiusza klasztoru oo. franciszkanów (wejście od pl. Wszystkich Świętych, przez krużganki) odbędzie się wernisaż wystawy malarstwa Renaty Rychlik „Znaki wiary”. Przy dźwiękach chorałów gregoriańskich, woni kadzieli i blasku świec zostanie zainaugurowana

ekspozycja, której motywem przewodnim jest rola pierwiastka pozamaterialnego w sztuce. Wystawa będzie czynna codziennie w godz. od 12 do 18, do 31 lipca. Część dochodu ze sprzedaży obrazów zostanie przekazana na rzecz Stowarzyszenia Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej im. L. i A. Helców. **io**

GOŚĆ KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

ZESPÓŁ SPORTOWO-REKREACYJNY
Fundacji im. Ks. Siemaszki w Piekarach

Zespół Sportowo-Rekreacyjny Fundacja im. ks. Siemaszki Piekary 2 32-060 Liszki tel./fax 012 280 71 33 pływalnica:vp.pl blisko Centrum Krakowa

- basen wraz z atrakcjami wodnymi
- sauna sucha i parowa
- siłownia
- gabinet masażu
- hala sportowa
- baza noclegowa

www.fund.pl

EDUKACJA.

Dlaczego Jaś nie uważa na lekcji i nie jest tak grzeczny jak Kasia? Bo Jaś nie chce być jak Kasia. Chce być mężczyzną.

tekst i zdjęcia

MONIKA ŁĄCKA

mlacka@goscniedelny.pl

Takich krnąbrnych Jasiów, doprowadzających nauczycielki do frustracji, w polskich szkołach jest na pęczki. Za karę, która w założeniu ma zmusić ucznia do skupienia się na treści lekcji i robieniu notatek, są przesadzani do ostatnich ławek. Problem w tym, że wtedy już na pewno nie będą uważnie słuchać słów nauczycielki. Nie zobaczą też wielu szczegółów. Nie z przekory, ale z powodu anatomicznej budowy oka i ucha. Potwierdzają to wyniki badań, przeprowadzonych przez Uniwersytet Kalifornijski.

Równi, ale różni

– Słuch chłopców rozwija się nieco później niż u dziewczynek, a mniej wrażliwe ucho nie wychwytuje miękkiego i ciepłego kobiecego głosu. Aby usłyszeć polecenia, chłopcy potrzebują krótkich, treściwych i stanowczych komunikatów. Gdy w ten sposób mówimy do dziewczynek, boją się i myślą, że ich ulubiona pani się gniewa. Niewielu nauczycieli wie też, że chłopcy są senni, gdy temperatura w sali wynosi 25 stopni, a dziewczynki marzną, gdy w klasie jest 20 stopni – wyjaśnia Weronika Herman, dyrektor krakowskiego przedszkola „Źródło”, prowadzonego przez Stowarzyszenie Wspierania Edukacji i Rodziny „Sternik”. We wrześniu „Sternik” planuje uruchomić pierwszą w Krakowie niekoedukacyjną zerówkę.

Tak zwana edukacja zróżnicowana robi na całym świecie coraz większą karierę, a szkoły niekoedukacyjne wyrastają jak

Feministki się myliły



grzyby po deszczu. Czy to przytyłek i powrót do przeszłości, jak mówią sceptycy? – W przeszłości edukacja zróżnicowana była normą. Koedukację wprowadzono bez dokładnych badań naukowych, pod wpływem zmian społeczno-ekonomicznych w latach 60. XX w. – podkreśla W. Herman.

W niektórych państwach socjalistycznych koedukacja – pod hasłem wyrównywania szans – promowały feministki. Efekt jest odwrotny, bo tracą na niej zarówno chłopcy, jak i dziewczynki. Ciekawostką jest, że ostatnio to właśnie feministki zaczęły doceniać edukację zróżnicowaną, jako formę radzenia sobie ze stereotypami.

– Kobiety i mężczyźni są równi, ale różni, choć niektórzy starają się tego nie widzieć – mówi Stanisław Kowal, ojciec trojga dzieci, w tym jednego przedszkolaka „Źródła”. – To, co proponuje „Sternik”, jest nowoczesnym podejściem do wychowania i nauczania. Edukacja zróżnicowana często rozumiana jest tylko jako oddzielne kształcenie dziewcząt i chłopców. To ogromne uproszczenie, z którego nic nie wynika. Projekt „Sternika” bazuje na maksymalnym odkryciu potencjału drzemiącego zarówno w dziewczynkach, jak i w chłopcach. Wykorzystuje do tego metody dostosowane do tempa rozwoju dziecka,

Choć w „Sterniku” przedszkola są koedukacyjne, to w „Źródle” przez przypadek powstała jedna męska grupa. Chłopcy nie chcą tu śpiewać o kwiatkach, ale o maszyniście pociągu

a na pierwszym miejscu stawia wychowanie oparte na chrześcijańskich wartościach i współpracy z rodzicami. Jest spełnieniem marzeń o dobrej edukacji dla moich dzieci – przekonuje S. Kowal.

Z chłopakami po lekcjach

– Szkoła niekoedukacyjna kojarzy się z filmami, w których

dziewczeta – ubrane w sztywne mundurki – mieszkały w internatach, a każdy ich ruch bacznie obserwowały wiecznie surowe nauczycielki. Szkoły „Sternika”, choć też mają mundurki (ładne, gustowne i wygodne), są wesołe. Po szkole jest czas na różne inne zajęcia i kontakty towarzyskie, również z płcią przeciwną – dodaje jego żona Maria. Jej zdaniem, w szkole trzeba unikać rozproszeń, które nie sprzyjają nauce. – Byłam drużynową w harcerstwie i nauczycielką w szkołach koedukacyjnych. Z doświadczenia wiem, że w jednorodnych grupach też są problemy, ale łatwiej je rozwiązać, mówiąc do dziewczyn „tym samym językiem”. Takie rozwiązanie pomaga zachować porządek w klasie i ciekawie poprowadzić lekcję, dopasowując się do naturalnych potrzeb rozwojowych każdego ucznia – przekonuje.

– W żeńskiej szkole nikt nie robił z nas zakonnice, starych pańien i nie obrzydzał mężczyzn. Raczej powtarzano nam, że musimy mieć kolegów i przyjaźnić się z nimi. Uczono nas też szacunku do płci przeciwnej, podkreślając jednocześnie ważną rolę kobiety. Osobna nauka pomaga w pracy, a po kilku godzinach w babskim gronie doceniałyśmy męskie towarzystwo. To procentuje w moim dorosłym życiu – wspomina Magda Duma, absolwentka żeńskiego liceum, które kilka lat temu prowadziły w Krakowie ss. prezentki.

Josep Maria Barnils, prezes Europejskiego Stowarzyszenia Edukacji Zróżnicowanej, przekonuje, że szkoły „Sternika” mogą stać się najlepszymi w Polsce, a ich absolwenci będą świetnie wykształconymi i wychowanymi ludźmi o mocnych charakterach, osiągającymi życiowe sukcesy. – Zapraszamy wszystkie rodziny, które chcą włączyć się w ten projekt. Przez całe wakacje trwać będzie rekrutacja. Od września przenosimy się z Łagiewnik do nowego i większego budynku na Krowodrzy – mówi Weronika Herman.

Szczegółowe informacje można znaleźć na stronie internetowej www.sternik.edu.pl i pod numerem telefonu 515 043 564.

O męskiej wrażliwości i damsko-męskich relacjach z **Weroniką Herman**, dyrektorem przedszkola i zerówki „Źródło”, rozmawia Monika Łącka.

MONIKA ŁĄCKA: Szkoła koedukacyjna krzywdzi dzieci, więc edukacja zróżnicowana przyjdzie im z pomocą?

WERONIKA HERMAN: – Nie chodzi o krzywdę, ale o trudność w uwzględnianiu różnych potrzeb edukacyjnych dziewczynek i chłopców. Chcemy, aby rodzice mogli wybrać, do jakiej szkoły posłać swoje dziecko. Zapewniamy spójną edukację od przedszkola do matury. Projekt „Sternika” obala stereotypy, że dziewczynki są humanistkami, a nauki ścisłe to domena chłopców. Przecież oni też są wrażliwi, mogą pięknie śpiewać i rysować, jeśli nie boją się, że zostaną wyśmiani. Gdy chłopiec usłyszy od koleżanki bolesne słowa: „Okropnie fałszujesz!”, to pewnie więcej już nie zaśpiewa. W warszawskiej szkole dla chłopców „Źagle” chłopcy śpiewają w chórze ze swoimi ojcami. To dla nich powód do dumy! Gdy w koedukacyjnej szkole na plastyce dziewczynka namaluje dom, ogródek i rodziców, a chłopiec czołg i wojnę, nauczycielka pyta, dlaczego nie narysuje ładnych kwiatków. Bo jego to nie interesuje!

Przeciwnicy edukacji zróżnicowanej twierdzą, że osobne nauczanie dziewczynek i chłopców jest sztucznym pogłębianiem różnic płci, bo w społeczeństwie żyjemy razem.

– Różnicami nie można ani walczyć, nie należy też ich pogłębiać, ale w kontekście szkolnej edukacji warto tak działać, aby minimalizować ich skutki utrudniające efektywną naukę. Badania pokazują, że różnica między dziewczynkami a chłopcami wynosi do 2 lat i dotyczy to nauki czytania, pisania oraz języków obcych. Większość chłopców potrzebuje na to więcej czasu.

Fizyka jest dla dziewcząt!



psychologii czy pedagogiki, gdzie z kolei mężczyźni są w mniejszości. Kobiety nie potrzebują specjalnego traktowania na politechnikach. Uszczęśliwienie ich na siłę nic nie da. Gdy będą chciały, to tam pójdą, potrzebują tylko dobrego przygotowania do podjęcia tych studiów i uwierzenia w swoje umiejętności już od szkoły podstawowej, gdzie matematyka i fizyka są domeną chłopców.

W szkole podstawowej w matematyce pomagał mi kolega z ławki obok. Prymusem też był chłopiec...

– A może gdyby w klasie nie było chłopców, to przedmioty ścisłe nigdy nie byłyby dla pani problemem?

A jeśli dziewczynki oddzielone w szkole od chłopców tracą coś ważnego, bo nie uczą się zawziętości w relacjach damsko-męskich?

– W szkole podstawowej i gimnazjum dziewczynki bawią się osobno, a chłopcy osobno. Namawianie ich do wspólnej zabawy rodzi bunt. Gdy w klasie jest cicho i spokojny chłopiec, odrąbany przez kolegów, przygarniają go dziewczynki, ale i one czują, że coś jest nie tak. W męskiej klasie każdy znajdzie swego kompana. W szkołach „Sternika” znika problem „rewii mody”, bo mamy mundurki, a dziewczynki lubią siebie za to, jakie są. Nie myślą o tym, by podczas zajęć podobać się przed nauczycielem (wodzem i przyjacielem) niż przed kobietą, która ich nie zrozumie, tylko zgani, że są niegrzeczni (bo np. znaleźli na przerwie ślimaka i przynieśli go na lekcję). Dziewczynki lubią natomiast zwierzać się „swojej pani”. Już w przedszkolu obserwujemy, że chłopcy są szczęśliwi, gdy ich ojcowie prowadzą zajęcia. Potrzebują męskiego wzoru zachowania. Szukamy prawdziwych mężczyzn, którzy chcieliby u nas pracować.

Badania pokazują, że dziewczynki po szkole niekoedukacyjnej częściej wybierają studia techniczne, przypisane mężczyznom. Czy to powód do radości?

– Na kierunkach technicznych brakuje kobiet, w szczególności wrzuca się je w świat polonistyki,

Umocniamy rodzinne więzi

Dzień Pański? Jesteśmy razem!

Niedziela – jak głosi nauczanie Kościoła – to dla katolika **najważniejszy dzień w tygodniu**. Czy jednak rzeczywiście tak jest w polskich rodzinach?

Niestety, niedziela to w wielu rodzinach jedyny dzień, w którym dzieci i rodzice mogą przebywać razem i mieć czas tylko dla siebie. W inne dni tygodnia na przeszkodzie stają różne okoliczności – praca, nauka, wyjazdy służbowe. Rodzice wracający z pracy do domu późnym wieczorem widzą niekiedy swoje małe lub dorastające pociechy tylko przelotnie. Nie mają czasu na rozmowę i to wszystko, co mogłoby umocnić więź pomiędzy nimi. W zamiarach Stwórcy niedziela ma być dniem wyjątkowym, służącym duchowemu wzrastaniu i umacnianiu więzów rodzinnych.

Wtedy wszystko ma nieocenione znaczenie: wspólne uczestniczenie w Mszy św., przygotowywanie i jedzenie obiadu, niedzielny wyjazd za miasto czy wspólny spacer zblizają ludzi do siebie.

Dlatego, jako redakcja tygodnika katolickiego, chcemy zaproponować naszym czytelnikom konkurs pod hasłem: „Dzień Pański? Jesteśmy razem!”. Trwać on będzie od 4 lipca do 16 sierpnia i jest adresowany do rodzin. Warunkiem wzięcia udziału w losowaniu bardzo atrakcyjnych nagród dla całej rodziny jest nadesłanie pracy w formie prezentacji multimedialnej (w for-

matach: doc, jpg, pdf, pps) na adres e-mailowy naszej redakcji: krakow@goscniedzielny.pl, lub dostarczenie pracy osobiście do siedziby redakcji „Gościa Niedzielnego” w Krakowie (ul. Wiślna 12). Ma ona być relacją z jednej niedzieli spędzonej w gronie rodziny. Co ważne – musi obejmować cały dzień, koniecznie uwzględniając udział w niedzielnej Mszy św. Liczyć się będą nie tylko walory artystyczne pracy, ale także pomysły na wspólne spędzenie czasu.

Koniecznym warunkiem udziału w konkursie jest zebranie przynajmniej trzech kuponów konkursowych, publikowanych

w wydaniu krakowskim „Gościa Niedzielnego” w numerach od 26. do 32.

Na zwycięzców czekają atrakcyjne nagrody. Za I miejsce – karnet na basen, saunę, fitness i siłownię w Centrum Sportowo-Rekreacyjnym w Piekarach k. Krakowa o wartości 600 zł (do wykorzystania dla kilku osób) oraz 4 bilety do Kopalni Soli w Wieliczce, za II miejsce – karnet Centrum Sportowo-Rekreacyjnego w Piekarach o wartości 400 zł oraz 4 bilety do Kopalni Soli w Wieliczce, a za III miejsce – cztery równorzędne nagrody – karnety Centrum Sportowo-Rekreacyjnego w Piekarach o wartości 250 zł każdy. Szczegółowy regulamin konkursu zamieszczony jest na stronie internetowej: www.goscniedzielny.pl/konkurs.

ks. io

Szukaj pokoju i idź za nim

Chorał chroni dobro

Klasztory benedyktyńskie są miejscem, gdzie od wielu wieków rozkwitają kultura i sztuka, m.in. muzyka, ukazująca w doskonały sposób różnorodne formy pokoju i harmonii między ludźmi.

Pokój w sercu słuchaczy wlewa chorał gregoriański. Podczas Benedyktyńskiego Lata Muzycznego rozbrzmiał on dzięki żeńskiej scholi „Mediae Aetatis Sodalitium”, która do tynieckiego opactwa (4 lipca, godz. 16.15), a także do opactwa ss. benedyktynek w podkrakowskich Staniątkach (3 lipca, godz. 16) przybędzie z Rzymu. Chór, założony w 1991 r. przez Nino Albarosa, łączy własną interpretację z koncepcją i stylem wypracowanymi przez o. Eugène’a Cardine’a OSB, francuskiego mnicha, który zrewolucjonizował interpretację chorału, znanego od tej pory jako „semiologia gregoriańska”. Chorał zaprezentuje też męski chór „Schola

Floriana” z Austrii, który 17 lipca o godz. 16 wystąpi w Staniątkach, a 18 lipca o godz. 16.15 – w Tyniecu. Dopełnieniem chorałowych propozycji festiwalu będzie występ belgijskiego zespołu „Cannamella” (24 lipca, godz. 16 – Staniątki i 25 lipca, godz. 16.15 – Tyniec), nawiązującego do muzycznej tradycji tamtejszych opactw benedyktyńskich oraz koncert Lorenzo Montezosa OSB, mnicha-harfiisty z opactwa Monte Cassino, klasztoru założonego przez św. Benedykta (10 lipca, godz. 16 – Staniątki i 11 lipca, godz. 16.15 – Tyniec).

Benedyktyńskie Lato Muzyczne powstało z połączenia dwóch ważnych wydarzeń muzycznych, odbywających się co roku na malowniczo położonym tynieckim wzgórzu, czyli Tynieckich Recitali Organowych i Festiwalu Muzyki z Klasztorów Benedyktyńskich Europy. Dzięki nowej formule, letni cykl koncertów ma być uni-



Podczas festiwalu Krakowski Chór „Organum” przedstawi antologię chóralnej muzyki polskiej, od utworów gregoriańskich, aż po dzieła współczesnych kompozytorów

katową syntezą najważniejszych i uniwersalnych wartości, a także otwierać się na potrzeby ludzi i całego współczesnego świata, jego kulturowego dziedzictwa i benedyktyńskiej tradycji. Jak przekonują tynieccy mnisi, tegoroczne motto festiwalu, czyli słowa „Szukaj pokoju i idź za nim”, zaczerpnięte z prologu reguły św. Benedykta, pokazują, że pokój nie jest czymś oczywistym, ale wymaga aktywnej roli i konsekwencji, również

od osób, które wstępują na drogę zakonnego życia.

Szczegółowy program festiwalu można znaleźć na stronie internetowej www.benedyktyni.eu, a także w tynieckim opactwie i w Benedyktyńskim Instytucie Kultury „Chronić Dobro” (ul. Benedyktyńska 37). Rezerwacje biletów: repcja@bik.benedyktyni.pl, tel. 12 588 54 50. Patronat medialny nad imprezą objął m.in. „Gość Niedzielny”.

io

Przy Plantach



felieton

BOGDAN GANCARZ

bgancarz@goscniedzielny.pl

Vivat Academia!

Ważną cechą wielu krakowskich instytucji jest ich długie trwanie. Pozwala im to łączyć dynamizm współczesnego działania z roztropnością nabytą w trakcie wielu lat istnienia. Prawie bez echa przeszło pod Wawelem uroczyste posiedzenie Polskiej Akademii Umiejętności sprzed kilku dni. Tymczasem prof. Jerzy Wyrozumski, jej sekretarz generalny, przypomniał, że – uwzględniając 38-letni okres przymusowej bezczynności, wywołanej faktyczną likwidacją przez władze komunistyczne – ta szacowna korporacja uczonych działa już od 100 lat. Prowadzi badania w ramach sześciu wydziałów i liczniejszych komisji, wydaje drukami ich rezultaty, przyznaje nagrody naukowe. Znaczenie ogólnopolskie ma także prowadzona wspólnie z Polską Akademią Nauk cenna biblioteka. Krakowianie mieli na szczęście do czego wracać po 1989 r., bo – po zawieszeniu działalności akademii przez władze komunistyczne – jej siedziba przy ul. Sławkowskiej 17 wraz z pomieszczonymi tam zbiorami nadal służyła celom naukowym, a poza tym wciąż żyli jej dawni członkowie. Nie zwrócono jej jednak wszystkich majątków, które niegdyś były finansową podstawą działalności. Mimo to dorobek odrodzonej PAU jest imponujący.

Halina Gryglaszewska – zaczęło się od „Rozdroża miłości”

Proszę lubić teatr

Była znakomitym pedagogiem, reżyserem, dyrektorem teatru. Halina Gryglaszewska to jednak przede wszystkim wielka dama sceny polskiej.

Pani Halina, Grygła, Gryglacha – tak mówili o niej przyjaciele i uczniowie. Urodziła się w 1917 r. w Charkowie. Aktorstwo było jej przedwojennym marzeniem i choć najpierw uczęszczała do Studium Nauczycielskiego, to gdy w 1945 r. przyjechała do Krakowa, zgłosiła się na egzamin do studia teatralnego przy Teatrze im. J. Słowackiego. Uczyli ją tam najwięksi, m.in. Karol Frycz, Juliusz Osterwa, Władysław Woźnik. Wpojone przez nich zasady etyki i naukę rzemiosła aktorskiego przekazywała potem kolejnym rocznikom w krakowskiej PWST. Wśród jej wychowanków byli m.in. Zbigniew Cybulski, Leszek Herdegen, Bogumił Kobiela, Marek Walczewski, Jan Nowicki i Anna Seniuk.

Spotkanie z teatrem

„Moje spotkanie z teatrem zaczęło się od udziału w »Orfeuszu« Anny Świrszczyńskiej. Jako Menada dopadłam Orfeusza – Tadeusza Białoszczyńskiego. Zamknięta jeszcze i sparaliżowana treścią, zdobyłam się na wybuch furii, patrząc w niesamowite oczy współreżysera spektaklu Edmunda Wiercińskiego. Byłam wtedy jeszcze uczennicą Szkoły Teatralnej” – tak wspominała Halina Gryglaszewska swoje pierwsze kroki na scenie. „Pamiętam, jak któregoś dnia po lekcji reżyser Roman Zawistowski wręczył mi egzemplarz sztuki Jerzego Zawieyskiego »Rozdroża miłości«. Grałam Martę. Stałam za kulisami, stałam długo, aż wreszcie wyszedł po mnie grający ksiądz Jana Władysław Hańcza. Wziął mnie za rękę i wprowadził na scenę. Wszystko właściwie od tego się zaczęło” – dodała.

Do historii teatru przeszły jej wielkie kreacje, m.in. „Wassy Żeleznowej” Gorkiego; Gwinony



ARCHIWUM DARIUSZA DOMAŃSKIEGO

Halina Gryglaszewska jako Przeorysza w sztuce Nikoli Manzariego „Salud” (Teatr Rozmaitości, 1969 r.)

w „Lili Wenedzie” Słowackiego, Szimenu w „Cydzie” Corneille’a-Wypiańskiego, Królowej Gertrudy w „Hamlecie” Szekspira. Grała głównie role dramatyczne, gdyż – jak sama uważała – te są „solą teatru”. Wcielała się też w postacie komediowe – grała Dulską w „Moralności Pani Dulskiej” czy Edytę w „Seansie” Cowarda. Przez wiele lat była związana z Teatrem im. Słowackiego. Prowadziła również scenę krakowskich Rozmaitości i była dyrektorem Teatru im. Żeromskiego w Kielcach.

Kobieta wszechstronna

Lubiłem spotykać się z Haliną Gryglaszewską u niej w mieszkaniu przy ul. Miodowej. Rozmawialiśmy o teatrze, wielkich mistrzach sceny – Jerzym Leszczyńskim czy ukochanym Władysławie Woźniku. Uważała go za wzór nauczyciela zawodu aktorskiego. Była aktorką wszechstronną, wielkie kreacje stworzyła w Teatrze Telewizji, w „Niespodziance” Karola H. Rostworowskiego (1977), gdzie – partnerując Janowi Świdorskiemu – wstrząsająco zagrała Matkę. To było „dubeltowe arcydzieło”, jak by powiedział Boy-Zeleński, łączące prawdę i realizm w wielką sztukę.

Obok powagi, surowości, miała poczucie humoru. Kiedyś wymyśliła wspólnie z poetą i swoim uczniem – Tadeuszem Śliwiakiem i Jerzym Golińskim – „teatr na wozie”. Teatr podróżował po ulicach Krakowa, obok Barbakanu i bawił publiczność. Gryglaszewska namówiła na występy Herdegena, Horawiankę, Adamskiego, Dobrzańskiego i wielu innych.

W 1981 r. dostałem od niej wyjątkowy prezent – zdjęcie z roli Przeoryszy ze sztuki Nikoli Manzariego „Salud” z Teatru Rozmaitości w Krakowie. Na górze widnieje dedykacja: „Proszę lubić nadal teatr i dobrze o nim myśleć”. Wspominając zmarłą 19 czerwca panią Halinę, o uosobianym przez nią teatrze myślę tylko dobrze.

Dariusz Domański

Panorama parafii pw. św. Wojciecha w Osieczanach

Młodzieńczy zaczyn



ZDJEŃCJA JAN GŁĄBIŃSKI

Duszpasterstwo młodych jest oczkiem w głowie księdza proboszcza. Na zdjęciu grupa osób, która przyjęła w tym roku sakrament bierzmowania

PONIŻEJ: Podświetlany witraż to nowy element wystroju kościoła parafialnego w Osieczanach

Ksiądz proboszcz zdradza, że znajomi kapłani zawsze pytają go, **jak wytrzymuje z tak dużą liczbą młodzi** na plebanii. – Nie wyobrażam sobie życia kapłańskiego bez nich – odpowiada z radością. W tym roku parafia świętuje jubileusz 25-lecia.

Historia parafii sięga jednak XIII wieku. Przy budowie zbiornika-ujęcia wody dla Krakowa kościoł w Droginii, pochodzący z XIII w., musiał być rozebrany i wybudowany od nowa nad sztucznym jeziorem. Ks. kard. Franciszek Macharski zdecydował jednocześnie o erygowaniu parafii w Osieczanach, gdzie wierni zbudowali drugą świątynię.

Ks. proboszcz Piotr Sieja bardzo się cieszy, że plebania to jednocześnie dom rekolekcyjny Ruchu

Światło-Życie. – Jestem związany z młodzią. W latach 70. wyjeżdżałem na oazy. Będąc proboszczem, również prowadziłem turnusy wakacyjne – opowiada kapłan. Dodaje, że w młodych ludzi trzeba inwestować. – Nie wolno nam się zrażać nieodpowiednim zachowaniem. A takie zdarza się nawet wśród oazowiczów. Przecież oni dorastają w normalnym środowisku, są podatni na różne bodźce – ocenia ks. Sieja. – Oni są zaczynem dobra. Kiedyś na pewno to wszystko będzie owocować. Nie wolno nam się poddawać – apeluje duchowny.

Do niedawna parafia organizowała także weekendowe kursy dla przyszłych małżonków. Według wyliczeń proboszcza, w Osieczanach przebywało ponad 15 tys. osób pragnących założyć rodzinę.

Do Osieczan przyjeżdżają młodzi nie tylko z archidiecezji krakowskiej. W monografii parafii Aleksandra Mysińskiego jest wiele ciekawych informacji, m.in. taka, że proboszcz zaprosił do ośrodka grupę z Moskwy. Parafianie sami też chętnie pielgrzymują. W pro-



gram duszpasterski już na stałe wpisały się wyjazdy do Warszawy, Niepokalanowa. Wierni modlą się także w dominikańskim sanktuarium w Gidlach oraz przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej na Jasnej Górze.

W parafii działa prężnie wiele grup.

Są ruch trzeźwościowy, oaza, liturgiczna służba ołtarza, schola, róże różańcowe. Aktywnie pracuje Koło nr 22 Stowarzyszenia Rodzin Katolickich. W ramach duszpasterstwa młodych działają dwa bractwa – Matki Boskiej Bolesnej i Matki Boskiej Szkaplerznej oraz Straż Honorowa Najświętszego Serca Jezusowego.

Jan Głabiński

Zdaniem proboszcza



– Wspólnota parafialna liczy 2900 wiernych. W codziennej pracy duszpasterskiej pomagają

mi ks. wikary Andrzej Rafacz i ks. dr Krzysztof Biros, mianowany niedawno sekretarzem Uniwersytetu Papieskiego w Krakowie. Mojej posłudze proboszcza w parafii w Osieczanach nie wyobrażam sobie bez współpracy z radą parafialną. To bardzo pomocne grono doradcze. Wspomnę także o dwóch szkołach podstawowych, które są na terenie parafii. Niezwykle cenne jest to, że zawsze dyrekcja, grono pedagogiczne życzliwym okiem patrzy na sprawy Kościoła. Dzięki temu możemy wspólnie podejmować próby formacji młodego człowieka. Przed nami inwestycje, np. wykonanie ogrodzenia wokół świątyni, budowa parkingu i poprawienie istniejącej infrastruktury. W ostatnim czasie udało nam się odnowić wnętrze kościoła, wymienić stolarkę okienną na plebanii.

Ks. Piotr Sieja

Proboszczem w parafii św. Wojciecha w Osieczanach (dekanat Myślenice) jest od 1985 r. Świecenia kapłańskie przyjął w 1976 r. z rąk ks. kard. Karola Wojtyły.

Zapraszamy na niedzielne Msze św.

W kościele parafialnym: **7.30, 9.00, 11.00, 19.00 (lato), 17.00 (zima)**.
W kaplicy nad jeziorem: **10.00**.
E-mail: parawoj@poczta.onet.pl.

